Cena pojed. nr 1 zł.

Rok VI **Dnia 31 lipca 1925** **Nr. 14**

RYBAK POLSKI

Dwutygodnik poświęcony popularyzowaniu rybactwa.

Organ oficjalny Wielkopolskiego Towarzystwa Rybackiego w Poznaniu- Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie- Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa Pomorskiego w Toruniu - Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich w Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Trembowli.

Wydawany przy pomocy zasiłku Min. Roln. i Dóbr Państw.

Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca

Redaktor: Prof. Dr. Edward Schechtel

Adres red. i administracji: Poznań, ul. Mickiewicza 33 — Godziny biurowe codziennie od 9-13 z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor przyjmuje we wtorek, środę i czwartek od 12-13. — Telefon nr. 62-43, 63-84, 63-85, 64-42. — P. K. O. w Poznaniu nr. 206454

Prenumerata: Przedpłata kwartalna z przesyłką wynosi cztery złote. Numer pojedynczy jeden złoty.

Ogłoszenia: Cała strona 40 zł, 1/2 strony 20 zł, 1/4 strony 10 zł, 1/8 strony 5 zł, 1/16 strony 2,50 zł. Przy powtarzaniu ulgi według umowy.

POŁÓW „JACICY".

Woda była zawsze żywiołem najbardziej sprzyjającym Polsce. Można powiedzieć, że na potoczystych falach Wisły spłynęły od Karpat pierwsze plemiona słowiańskie na ziemie lechickie. Nad niemi osiadły i z nad nich rozszerzały swe terytorja zarówno na wschód ku morzu Czarnemu, jak i na zachód, ku bursztynowemu Bałtykowi. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że pierwszymi gościńcami w Polsce, niosącymi jej kulturę, dobrobyt i oświatę, były rzeki spławne. Były też one najobfitszemi spiżarniami ludu, który z oszczepem w ręku, z trudem zagłębiał się w przepastne gąszcze leśne za grubszym zwierzem. Natomiast rzeki i jeziora tak pełne ryb były, że więciory i opałki łamały się pod ciężarem połowu. Niechętnie też oddalał się od wód praszczur lechicki, nad niemi mościł swe gniazda rodowe i z nich czerpał natchnienie dla klechdy rodzimej. Świat rusałek, boginek kojarzył się z życiem ludzkiem i wypełniał ową niezamąconą ciszę dum i wrażeń rybackich.

Niezawsze tu jednak cicho było i głucho. Oto zbliża sie dzień Kupały, Sobótek; jeden z najpoetyczniejszych i najbarwniejszych obchodów pralechickich. Brzeg zaludnia się dziewojami i parobkami. Strojne wszystko odświętnie, wieńce zieleni i kwiecia okrywają ich płowowłose głowy. Posępna puszcza rozbrzmiewa śpiewem coraz donioślejszym, bijącym w strop tysiącletnich konarów, niby o sklepienie kościelne. Mrok rożdziera krwawym odblaskiem łańcuch ognisk suto podniecanych, a złoty refleks płomienia odbija się w toni rzecznej i z fal jej dobywa rubinowe, djamentowe błyski.

W takt pieśni rozwija się korowód skoczny w okrąg ognisk smolnych, nogi drgają coraz żywiej, aż unoszą się w skoku poprzez ognie. A później dziewczęta skrycie ku brzegowi zbiegają i każda swój wianeczek, belicowy albo liljowy, fali powierza. Cisną się chłopcy do łodzi; której wianek schwyci, tę gospodynią do chaty wprowadzi. Ale gorzki los i łzy perliste, gdy wianek samotnie, lub falą strącony zatonie.

Ożywia się też brzeg nadniemeński ludem wszelakim bogato, gdy lipiec sierpniowi dłonie wyciąga. Od zmierzchu do późnej nocy odbywa się łowienie „jacicy“, owego owadu, o którym pełno w gwarach słowiańskich. „Jacica“ inaczej „jętka“, po słowacku „japica“, po staroczesku „japati“ znaczy łapać, chwytać, po nowoczesku „japny“ — chwytny, lotny, śpieszny, więc i „jetkę“ wolno wywodzić od „jęcia“, „imania“, jako, że ryby są na nią wielce łakomliwe. (Nazwa naukowa „jacicy“ jest „jętka długoogonowa“ — po łacinie: „Palingenia longicaudata“*).

Czerw ów kryje się w wąziutkich kurytarzach mułu podwodnego, niby w komorach ulowych. Poczwarki jacicy służa za najbardziej pożądaną, lecz w owej porze najtrudniejszą do otrzymania przynętę na ryby. Dostać ją dlatego bardzo trudno, bowiem robaczki kryją się w największych głębiach, a w zawrotnym Niemnie nie łatwo i niezbyt bezpiecznie nurkować, można już bowiem więcej z nurtu jego się nie wydobyć. Ale natura łaskawa dla pana wszelkiego stworzenia i biedne jacice oddaje w łakome ręce ludzkie. Około 20-go lipca owad ten wylatuje ze swych kryjówek i w postaci białych jako śnieg owadów unosi się chmurami całemi nad wodą.

W cichy pogodny wieczór, gdy niezmącona fala Niemna pozwala na niebezpieczną wyprawę, tu i ówdzie od brzegu odbije się łódź, rzucająca płonącą na nosie swym pochodnią

*) Prof. Nowicki podaje dla tego gatunku polską nazwę „odródka” i wspomina, że występuje na trwiążu.

jaskrawą smugę świetlaną na wodę. Za łodzią tą wnet sunie druga i trzecia i t. d., aż wreszcie całą szerokość koryta rzeki przetykają ogniste punkciki pochodni. Płyną one powoli, cicho, ostrożnie, z biegiem rzeki. Ale oto od góry ukazuje się takiż sam świetlany korowód łodzi. Obie taśmy świetlane zbliżają się ku sobie coraz bliżej, pośrodku zaś, w powietrzu i na wodzie aż kłębi się od miljonów białych owadów, chroniących się i skupiających w cieniach nocy w obawie ognia.

Ale niedługi żywot zjawiskowych stworzeń. Niezliczone te, śnieżne, zawrotnie ruchliwe roje owadów wylatują z wody o zupełnym już zmroku wieczornym, nie wysoko, bo zaledwie na kilka łokci, wzbijając się nad jej powierzchnię i odbywają kilkugodzinne igrzyska napowietrzne, w czasie których opuszczają na rzekę, zatapiające się w niej natychmiast jaja barwy żółtej, 3—4 milim. długie, poczem zaraz konają, osypując powierzchnię wody takiem mnóstwem białych owadzich trupów, że w niektórych miejscach wygląda rzeka, jakby ją nagle szron okrył. Tak więc w powietrzu lipcowych wieczorów poczęte, szczególne te istoty na dnie rzeki przebywają srogie zimy, tamże przez wiosnę i część lata dosięgają pełni rozwoju swego i znowu na wzór pokoleń minionych, w ciepłe, gwiaździste wieczory lipca i sierpnia, pod wdzięczną a tworzną postacią owadków, wzbijają się w powietrze, aby po kilku godzinach swobody i wesela, w głębię płynnego starodawnego gniazda rzuciwszy zadatki trwania gatunku, osobliwe swe życie postradać.

Związek istot tych z ludźmi polega na tem, że jako bardzo lubione przez ryby, są one tworem natury dla rybołóstwa ogromnie ważnym. Pierwszy też ich wylot nad wodę daje hasło do ciekawych i malowniczych łowów, polegających na przyciąganiu ich ku ogniom, roznieconym pośród czółen i łodzi.

Gdy szeregi oświetlonych łodzi, sunących ku sobie z dwu stron rzeki znajdą się już pośród śnieżnej ławicy opadłych owadów, poczyna się ich połów. Dokonywa się tego przy pomocy szufelek i szczotek, któremi wprost z tafli wodnej zmiata się owady ku łodziom i napycha do worków, póki się one nie napełnią po brzegi i nie stanowią dostatecznego zapasu na rok cały.

Łowy te w wielkiem skupieniu i ciszy, aby nie spłoszyć trwożliwych lotników, trwają około godziny, a nieraz i dłużej. Ale nastrój i urok cudownej nocy, z bajkowymi wprost refleksami ognia śród ciemnego źwierciadła wody, przepełniają dusze ludzkie jakimś niezwykłym zachwytem i rozmarzeniem. Z tej i owej łodzi odezwie się zrazu cichy, potem coraz moc-

niej rozbrzmiewający śpiew. Nuty podchwytuje głos na drugiej łodzi i tak cały dotąd tajemny korowód przeistacza się w chór, niosący pieśń pieściwą hen do brzegów ku lasom, aby odbić się od nich i powrócić znów harmonijnem echem.

Na ten śpiewny-apel rybaków i wtajemniczonych, od brzegu odpowiada echo gwarem setki conajmniej osób, zgromadzonych na promie. Oświetlony również pochodniami i łuczywem prom odbija od brzegu, niosąc z sobą po fali wesoły pogwar oraz melodje skrzypków w takt bębenka. Ochocze pary wywijają na statku obertasa, a prom płynie w dół rzeki, otoczony już dziesiątkami płomyków poszczególnych łódek. Ten i ów przybija do promu i nań się z łodzi gramoli, aby stanać w skocznym korowodzie.

I tak płyną z muzyką i pieśnią dopóki brzask jutrzni zabawy nie spłoszy. Czas powrotu do domu. Łodzie zwracają swe dzioby przeciw fali i wiosłami i szestami popychane prują ją mozolnie, sunąc w górę rzeki Roztańczony prom ujmują na linkę i co krzepciejsi parobcy udają się na brzeg, aby po nim pociągnąć statek ku górze. Pieśń brzmi dalej, lecz coraz powolniejszą w nucie, coraz smętniejsza w słowach, bo już koniec uciechy.

Oryginalny widok przedstawiają ludzie, którzy obładowani worami, wypełnionymi jacicą do domu wracają. Są oni od stóp do głowy tak okryci dogorywającymi już, lecz jeszcze żyjącymi owadami, że wydają się cali obrośnięci mnóstwem białych, drgających skrzydeł. Mają je oni we włosach, na całej odzieży, pod odzieżą i w cholewach butów, przy każdem poruszeniu ręki, roje ich wytrząsają z rękawów. Wory, zdobyczą tą obciążone, zaledwie udźwignąć mogą, bo dwaj sprawni ludzie, po parugodzinnem łowieniu, przynoszą jej po kilka pudów. Wierzchnią warstwa stłoczonej w worze jacicy, konając jeszcze drga skrzydełkami. Rozsypana potem na trawach, na strychach, po śpichrzach i do zupełnej suchości doprowadzona, stanowi ona na całą jesień cenny zasób dla rybaków, którzy ją gliną w kształt wielkich kul ulepiają, do rzeki rzucaja aby wśród chciwie przybiegających do niej ryb, wędką lub siecią dokonywać obfitych połowów. Z. T.

UDZIAŁ RYBACTWA NA WYSTAWIE W GRUDZIĄDZU.

(Dokończenie).

Oprócz wyszczególnionych, w sali tej, umieszczone są jeszcze eksponaty firmy Gołębiowskiego w Pucku, wyroby z bursztynu), oraz wyroby konserw rybnych Spółki „Polryb“,

Następna sala zawiera dział fizjografji i biologji morza i zajęta jest przez eksponaty Morskiego Laboratorjum Rybackiego na Helu a mianowicie: przyrządy używane do badania morza, okazy ryb i zwierząt bezkręgowych naszego Bałtyku, oraz florę Bałtyku, kolekcja botaniczna Uniw. Jagiellońskiego.

Lewe skrzydło pawilonu zawiera dział szkolnictwa morskiego, a więc prace programowe, wykonane przez uczniów szkoły morskiej oraz Szkoły Oficerskiej Marynarki Wojennej w Toruniu. Dalej dział Marynarki i portów: tablice i modele okrętów, model portu w Gdyni z wykonaniem poglądowem zamierzonych robót budowy portu, na cały okres lat pięciu, aż do ukończenia. Ostatni dział w tym skrzydle pawilonu przedstawia nam handel zamorski, a więc wykresy i mapy działu handlu zagranicznego, oraz plany i wykresy obrazujące rozwój ruchu w porcie gdańskim. W końcu eksponaty różnych firm, zajmujących się eksportem i importem. Po całym pawilonie porozwieszane sa obrazy naszych marynistów.

Reasumując — możemy stwierdzić, że rybołóstwo morskie reprezentowane jest na wystawie okazale i że znajdujemy tam obraz naszego dorobku w czasie pięcioletniego samodzielnego bytu. Zasługa w tym względzie przypada dzielnym organizatorom i wykonawcom.

Słabiej przedstawia się dział przeznaczony na rybołóstwo stawowe, które znalazło przytułek w pawilonie rolnictwa. Mamy tam eksponaty Wydziału Rybackiego Pomorskiej Izby Rolniczej, więc wzory najrozmaitszych aparatów wylęgowych, naczyń do transportu ikry zapłodnionej, obrazy przedstawiające sztuczne zapłodnienie, akwarja z różnymi gatunkami karpia, rozmaite wykresy i dane statystyczne. Najskromniej przedstawia się dział powięcony rybołóstwu rzecznemu i jeziorowemu; dział obesłany li tylko przez Inspektorów Rybackich Województw Zachodnich, a więc kilka wykresów, model wylęgarni, kilka siatek, żaków i raczników, model niewodu i wszystko!

A gdzież szkodniki ryb, gdzie ptactwo wodne, gdzie preparaty spirytusowe bogactwa gatunków naszych ryb z rzek i jezior? Czemu przypisać tak małe zainteresowanie się rybaków pomorskich wystawą? Przecież dzielnica zachodnia przoduje pod względem rozwoju rybactwa krajowego! Tyle przecież mamy najrozmaitszych gatunków ryb żyjących w rzekach, jeziorach i stawach? Ile możnaby z nich zrobić ekspontów! Każdy gatunek ma inne potrzeby, inny okres rozwoju, inne warunki bytowania, wszystko to możnaby ująć w tablice, wykresy, obrazy poglądowe! Gdzież szukać przy-

czyn tego słabego obesłania wystawy eksponatami rybactwa rzecznego i jeziorowego? Rybactwo morskie korzysta w szerokim zakresie z opieki i poparcia Rządu (pożyczki dla rybaków morskich na narzędzia połowu, na zakup łodzi, kutrów i t. p.), gdy tymczasem rybactwo rzeczno-jeziorowe z tego źródła zupełnie nie czerpie pomocy. Dalej stworzono różne instytucje ad hoc, powięcone rybactwu morskiemu (np. Morski Urząd Rybacki), gdy tymczasem rybactwo rzeczno-jeziorowe nie posiada podobnvch instytucji opiekuńczych.

Żałować należy, iż na wystawie, przv działach rybactwa rzeczno-jeziorowego i stawowego, nie było nikogo udzielającego informacji, a dużo możnaby było zdziałać przez umiejętną propagandę poczynań rybaków i zainteresowując tem szersze kręgi publiczności zwiedzającej wystawę.

Być może, że przyszła ogólnokrajowa wystawa rybacka, która powinna w niedalekiej przyszłości być zorganizowaną, zainteresuje ogół społeczeństwa i da nam prawdziwy obraz stanu naszego rybactwa, we wszelkich przejawach twórczości, tak w kierunku hodowli ryb i rybołóstwa, jak i przetwórstwa rybnego.

Oby to jak najprędzej nastąpiło!

Janusz Mieszkowski
Delegat Towarzystwa Rybackiego w Warszawie.

KOMUNIKATY
MINISTERSTWA ROLNICTWA I DÓBR PAŃSTWOWYCH

Tymczasowe uregulowanie prawa rybołóstwa w województwach środkowych.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych
Nr. 1534 — R — II.

Warszawa, dn. 30 czerwca 1925.

Tymczasowe uregulowanie prawa rybołóstwa w województwach centralnvch.

W uzupełnieniu tut. reskryptu z dn. 13 grudnia 1924 r. Nr. 3469-R-II. w sprawie rybołóstwa na rzekach spławnych i żeglownych na obszarze województw środkowych (b. Królestwo Kongresowe) Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podaje do wiadomości i ewentualnego zastosowania, co następuje:

1. **Ogólne uwagi.** Zanim wydana zostanie ustawa rybacka, sprawy dotyczące rybołóstwa mogą być normowane tylko w ramach obowiązujących przepisów prawnych, wśród których odróżnić należy przepisy mające charakter prywatnoprawny od przepisów administracyjnych i klauzul karnych.

Jak z dalszych wywodów wynika, umiejętne stosowanie istniejących przepisów prawnych pozwoli najczęściej uregulować niezdrowe stosunki rybackie, pomimo braku osobnej ustawy rybackiej i w szczególności przepisów normujących ochronę rybostanu.

2. **Obowiązujące przepisy prawa cywilnego.** Artykuł 715 kodeksu cywilnego zaznacza, „że prawo rybołóstwa określają również i ustawy szczególne". O ile zatem brak jest ustaw szczególnych, któreby, uwzględniając specjalny charakter rybołóstwa, odrębnie stosunki prawne, dotyczące rybołóstwa, regulowały, zastosowanie będzie miał kodeks cywilny.

Pewne odchylenia od postanowień kodeksu cywilnego wprowadzają ukazy z dn. 19. 2. (2. 3.) 1864 Dz. Pr. tom 62 N. 187 i z dn. 28. 10. (9. 11.) 1866 Dz. Pr. tom 66 N. 216, a ponadto przepisy o polowaniu 17/29 lipca 1871 (Zb. 69/1871) i uchwała Komitetu dla Spraw Królestwa Polskiego 8/20 lutego 1880 r. (Zb. 28/1880 poz. 365).

Charakterystycznem dla powyższych przepisów jest to, że nie przyznają nadanego ukazem 1864 r. prawa rybołóstwa poszczególnym włościanom, ale uważają je za prawo całej gromady.

Stąd wynika możliwość regulowania stosunków rybackich na odnośnych wodach, które miały być wydzierżawiane według kontraktów przewidujących ochronę ryb i należyte zagospodarowanie. Władze administracyjne, w drodze nadzoru nad gospodarką gminną, mogą znakomicie przyczynić się do uzdrowienia stosunków rybackich na wodach tej kategorji.

Jako uzupełnienie kodeksu cywilnego oraz przepisów wyżej powołanych należy uważać ustawę wodną z dn. 19 września 1922 r. (Dz. Ust. N. 102), przyczem szczególniejszą uwagę należy zwrócić na podział wód: na płynące (otwarte) i jako przeciwstawienie do tych zamknięte (np. jeziora nie należące do wód płynących) oraz publiczne i prywatne, a to z tego powodu, że charakter wody decyduje niejednokrotnie o zastosowaniu przepisu prawnego lub rozstrzyga, nawet o uprawnieniu i tegoż rozmiarach.

3. **Rybołóstwo na rzekach żeglownych i spławnych.** Sprawa rybołóstwa na rzekach żeglownych i spławnych (wody publiczne) ujętą została tut. reskryptem z dnia 13 grudnia1924 r. Nr. 3469-R-II., a przeprowadzone tam wywody, oparte na podstawie opinji Prokuratorji Generalnej z dn. 3. czerwca 1924 r. Nr. 7389/1715/24 dadzą się ująć w następujących punktach:

1) rzeki żeglowne i spławne z mocy art. 538 kod. cyw. stanowią własność publiczną;

2) rybołóstwo na wodach stanowiących własność Państwa może być wykonywane tylko przez tych, których Państwo do tego upoważniło, nadając to prawo w drodze szczególnych tytułów i w rozciągłości przewidzianej nadaniem.

Dotąd, nie zważając na ten stan prawny, na wodach tej kategorji często jest uprawiane rybołóstwo „dzikie", przeważnie przez adjacentów; koniecznym jest więc podział tych wód publicznych na samoistne jednostki gospodarcze i wydzierżawienie tych wód przez kompetentne władze państwowe. Odpowiednie instrukcje zostały już opracowane i uregulowanie tych stosunków rozpoczęte tut. reskryptem z dnia 2 maja 1925 r. L. 1062 — R — II.

4. **Rybołóstwo na wodach prywatnych.** Rybołóstwo na wodach prywatnych może należeć z tytułu prawa własności gruntów, przez które przepływają, albo też może znajdować podstawę w specjalnych tytułach, będąc rodzajem serwitutu, względnie używania, np. na podstawie ukazu z roku 1864 i 1866.

Zainteresowani we własnym interesie sami winni uregulować stan prawny na tych wodach, wzywając w razie naruszenia ich praw, interwencji władz. Niezależnie jednak od tego, należałoby wywrzeć na interesowanych odpowiedni nacisk w tym kierunku, a w szczególności, gdy zainteresowanemi są gminy miejskie i gromady wiejskie.

5. **„Dzikie" rybołóstwo.** Z powyższego wynika, że rybołóstwo na każdym odcinku wód publicznych i prywatnych należy do ściśle określonych uprawnionych, któremi moga być: a) osoby prywatne, b) Skarb Państwa, c) gromady wiejskie i miasta. Dzikie rybołóstwo zatem w ścisłem tego słowa znaczeniu, nie znajduje w obowiązujących przepisach prawnych nawet pozornego usprawiedliwienia i jest tylko oznaką nieposzanowania cudzej własności i cudzych praw. Dzikie rybołóstwo jako bardzo szkodliwe dla ogólnej gospodarki rybnej powinno być tępione; przedewszystkiem uprawnieni do rybołóstwa winni się tem zająć. Na dzikie rybołóstwo powinny zwrócić uwagę także organy policji państwowej i chronić przedewszystkiem przed naruszeniem prawa rybołóstwa należące do państwa, niemniej jednakże powinni przyjść z pomocą i innym uprawnionym i to tak na wezwanie, jak również z własnej inicjatywy, sprawdzając uprawnienia do rybołóstwa, donosząc o każdem przekroczeniu samowolnego, względnie wykonywanego jako zabroniony proceder rybołóstwa, władzom sądowym i starostwom. To

ostatnie winny prowadzić rejestr doniesień do sądu w sprawach przekroczeń rybackich, którego wyciąg kwartalny należy przesyłać Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Państwowych z adnotacją o wymiarze kary.

Tu zaznaczyć należy, że przepisy z dn. 17/29 lipca 1871 r. p. 5 przewidują pisemne zezwolenie na użytkowanie rybołóstwa, wystawiane przez osoby prywatne, gromady wiejskie i właściwe władze rządowe i miejskie, zależnie do kogo prawo rybołóstwa należy.

Ponadto mają tu zastosowanie art. 623 (samowolne rybołóstwo na cudzych wodach) i 245 (proceder zabronionego rybołóstwa), — kodeksu karnego, które uważać należy jako uzupełnienie poprzednich przepisów.

6. **Ustalanie praw rybołóstwa.** — Prawo rybołóstwa wynika albo z prawa własności, albo też znajduje podstawę w szczególnym tytule prawnym. Przy ustalaniu więc praw i uprawnień do rybołóstwa należy zwracać uwagę na prawo własności, a następnie na ewentualne obciążenia, opierające się na tytułach prawnych, przyczem winna być zachowana jaknajdalej idąca ostrożność, a to ze względu na zainteresowanie w tej sprawie Skarbu Państwa, oraz aby Skarb Państwa nie był narażony na ewentualne straty. Podnoszone roszczenia z powoływaniem się na ogólne zarządzenia b. władz rosyjskich, względnie szczegółowe, ale sprzeczne z ustawami, należy traktować tylko jako roszczenia, osobno je rejestrując, z równoczesnem zaznaczeniem wszelkich ważnych, dla dalszego toku sprawy, szczegółów.

7. **Prawo rybołóstwa należące do Państwa.** Przysługujące Państwu prawo do rybołóstwa wynika przedewszystkiem z tytułu własności, bądź to jako publicznej, bądź to jako prywatnej Państwa i może być wydzierżawione w pełnym zakresie, o ile nikt nie rości sobie uprawnień na podstawie szczególnych tytułów prawnych. W tym ostatnim natomiast wypadku, należy po zebraniu wszelkich materjałów przemawiających przeciw podniesionemu roszczeniu, odnieść się do właściwego oddziału Prokuratorji Generalnej o opinję, jak należy postąpić.

8. **Tymczasowe uregulowanie stosunków rybackich.** Wyłaniające się ustawicznie kwestje do kogo prawo rybołóstwa na pewnych wodach należy, oraz skutki nieunormowanych stosunków prawnych, jak dzikie rybołóstwo i brak ochrony rybołóstwa, stwarzają konieczność tymczasowego uregulowania, które opierając się na powołanych na wstępie przepisach, będzie równocześnie przygotowaniem do uporządkowania stosunków na podstawie ustawy rybackiej.

Tymczasowe uregulownie rybołóstwa, na podstawie poruszonego wyżej ustalenia praw, winno dotyczyć wykonywania prawa rybołóstwa z uwzględnieniem ochrony rybołóstwa.

Wykonywanie prawa rybołóstwa należącego do Państwa ujęte jest wypracowanymi przeMinisterstwo Rolnictwa i D. P. kontraktami dzierżawy: natomiast do uregulowania pozostaje wykonywanie praw rybołóstwa, należących do osób prywatnych, oraz gromad wiejskich i miast.

9. **Prawo rybołóstwa należące do osób prywatnych.** Zauważa się, że uprawnienia osób prywatnych oparte na specjalnych uprawnieniach związane są z posiadaniem nadbrzeżnego gruntu (wielka lub większa własność). Wyjątkowo tylko mogłoby prawo rybołóstwa należeć do osób prywatnych niezależnie od posiadania nadbrzeżnego gruntu.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. uważa za bardzo wskazane, aby wyżej wymienieni uprawnieni, wydzierżawiając prawo rybołóstwa, w warunkach umów dzierżawy uwzględniali ochronę rybołóstwa, przynajmniej w granicach przewidzianych rządowymi kontraktami dzierżawy, a ponadto, o ile to ze względu na położenie wody możliwe. łączyli się w dobrowolne spółki rybackie w podobny sposób, jak to określa ustawa wodna z dnia 19. 9. 1922 Dz. U. N. 102 o spółkach wodnych. — Tu ponownie wypada podkreślić konieczność obrony praw rybołóstwa, należących do osób prywatnych. Rybołóstwo bowiem, w szczególności na wodach płynących, nie da się w odniesieniu do swojego przedmiotu t. j. ryb, ściśle oznaczyć granicami. Przekroczenia rybackie popełniane na jednym odcinku wody wywierają wpływ na inne odcinki. I tak np. połów ryb za pomocą dynamitu, niszczący doszczętnie narybek wyrządza b. znaczne szkody i dalszym uprawnionym i może na dłuższy czas wyniszczyć zarybienie, o ile miał przypadkiem miejsce na odcinku tarliskowym. Organa bezpieczeństwa winny zatem z własnej inicjatywy zwrócić uwagę na wszelkie przekroczenia rybackie, badając uprawnienie do rybołóstwa, jak również i sposób połowu i o każdem przekroczeniu donosić władzom sądowym.

10. **Prawo rybołóstwa należące do gromad wiejskich i miast.** — W myśl obowiązujących przepisów prawo rybołóstwa przysługujące gromadom wiejskim i miastom należy do gromad jako takich, a nie do poszczególnych członków. Wykonywanie rybołóstwa może odbywać się, albo na rachunek gromady, albo być wydzierżawiane.

We własnym zatem interesie winny uprawnione gromady wiejskie i miasta tak w kontraktach dzierżawy, jak rów-

nież i w instrukcjach dla prowadzących rybołóstwo uwzględniać ochronę rybołóstwa (co do czasu, miary, narzędzi) wzorując się na kontraktach rządowych.

Ponieważ prowadzenie prawidłowej gospodarki rybnej leży w ogólno-krajowym interesie, winny państwowe władze nadzorcze odpowiednio wpłynąć na władze samorządowe i spowodować uprawnione do rybołóstwa gromady wiejskie i miasta, aby tę gospodarkę rybną uregulowały według ogólnych prawideł gospodarowania. Zwrócić tu należy uwagę i na zarybianie. — Powyższe nie powinno natrafiać na trudności już choćby z tego powodu, że w działalności niektórych sejmików powiatowych daje się zauważyć żywsze zainteresowanie się sprawami rybołóstwa.

11. **Ochrona rybołóstwa.** — Ze względu na to, że obowiązujące przepisy prawne nie ujmują ochrony rybołóstwa w sposób odpowiedni, koniecznem jest, aby sprawą tą zajęli się zainteresowani. Jednakże przepisy, które mogą mieć zastosowanie, winny być z całą ścisłością wykorzystane. Przepisy odnoszące się do dzikiego rybołóstwa zostały już podane, a tu pozostaje tylko wyszczególnić postanowienie z art. 246 kod. karn. zabraniające stosowania podczas połowów środków wybuchowych i trujących.

12. **Rybołóstwo na wodach granicznych.** — W sprawie rybołóstwa na wodach stanowiących granicę z województwami południowemi (Małopolska) i zachodniemi (b. zabór pruski), wskazanem jest porozumienie z właściwymi Urzędami Wojewódzkimi i uwzględnienie ich życzeń w granicach obowiązujących przepisów prawnych.

O wydanych na podstawie tut. reskryptu z dnia 13 grudnia 1924 r. (12 stycznia 1925 r.) Nr. 3469-R-II. łącznie z powyższym zarządzeniach, w których przedewszystkiem należy uwzględnić ustalenie praw i uprawnień, jako podstawę do właściwego uregulowania rybołóstwa, zechce Urząd Wojewódzki zawiadomić w swoim czasie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W końcu zaznacza się, że w sprawie powyższej odniosło się Ministerstwo Rolnictwa i D. P. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Robót Publicznych.

Za Ministra,

Dyrektor Departamentu Rolnictwa.

Otrzymuje:

Urząd Wojewódzki w Warszawie, Łodzi, Kielcach, Lublinie, Białymstoku,

ZAKAZ WWOZU RYB Z NIEMIEC.

Obwieszczenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 23 czerwca 1925 r. uznaje aż do odwołania Rzeszę Niemiecką za kraj, do którego stosuje się roporządzenie Rady Ministrów z dn. 17 czerwca 1925 r., dotyczące zakazu przywozu do Polski niektórych towarów (Dz. Ust. Nr. 61 poz. 430 ex 1925 r.). Zakaz wspomniany obejmuje m. in. również ryby żywe oraz śledzie solone.

Niemcy zajmują czwarte miejsce w szeregu państw europejskich, poławiających śledzie, jednakże, dzięki opanowaniu rynku polskiego przez organizacje handlowe, stoją po Anglji na pierwszym miejscu w przywozie śledzi do Polski (33% ogólnego importu śledzi). Zakaz przywozu śledzi, szczególnie przetworów, nie ograniczy konsumcji, jedynie skieruje handel polski do źródeł produkcji, tj. do Anglji i Norwegji.

Co się tyczy gatunków ryb jeziornych, należy się spodziewać, że zakaz przywozu z Niemiec przyczyni się do poprawienia sytuacji naszego rybołóstwa jeziornego, znajdującego się obecnie w trudnem położeniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk rybacki na wrzesień. Województwo Pomorskie: Na wybrzeżu zabroniony połów węgorza ościami do 15 października.

Województwa Małopolskie: Od 16 września ochrona pstrągów i łososiów.

„SAMODZIELNE SPORZĄDZANIE PRZYRZĄDÓW FOTOGRAFICZNYCH. E. Wach. Z niemieckiego tłumaczył C. Ciahotny. Nakład Wydawnictwa B. Kotuli w Cieszynie.

Brak tego rodzaju podręcznika dawał się odczuwać w naszem piśmienictwie. Treść książki obejmuje całokształt potrzeb fotografa-amatora. Wskazówki, jak w sposób prosty i łatwy można samemu sporządzić niezbędne przybory i prostej budowy aparaty fotograficzne, podane są nader przystępnie. Jako materjał do sporządzenia przyrządów, jak zatrzaski do objektywów, celowniki, statywy, lampy, ramki do kopjowania, skrzynki do przechowywania płyt i t. p. służą głównie drzewo, papier i tektura.

Dzieło to, wydane gustownie na dobrym ilustracyjnym papierze, obejmuje 243 stron duku; opatrzone jest ono ponadto 179 rycinami i 3 tablicami. Cena egzemplarza w ozdobnej płóciennej oprawie wynosi 8 zł.

Wesz rybia tępi ciernika. Wesz rybia, czyli splewka (Argulus) pasożytniczy raczek, kształtu silnie spłaszczonego, występuje u nas w dwóch gatunkach i dochodzi wielkości bez mała grosza. Ma on niszczyć, jak się dowiadujemy od jednego z przyjaciół naszego pisma, ciernika. Na jednem z jezior w Poznańskiem obserwował nasz informator przy brzegu wiele śniętych i chorych cierników, opadniętych masowo przez wesz rybią. Normalnie raczek ten trapi ryby starsze i duże przez nakłuwanie skóry i wysysanie krwi, oraz przez wydzielanie pewnej trucizny drażniącej ogromnie, ale śnięcie powoduje rzadko. Natomiast drobne rybki doznają pewnego ogłuszenia z powodu trucizny a nawet giną. Ma to widocznie miejsce u ciernika, który będąc rybką przybrzeżną i mało ruchliwą, łatwo jest opadany przez wesz rybią. Ponieważ ciernik jest chwastem prawie zupełnie bezużytecznym (wyrabia się z niego tylko mączkę do karmienia innych ryb) a niemiłym i bardzo trudnym do wytępienia, więc pocieszającym byłoby, gdyby wesz rybia, występując jako szkodnik dla innych ryb, niszczyła przynajmniej ciernika. Interesującemi byłyby dalsze ściślejsze spostrzeżenia nad tą sprawą.

Prosimy usilnie
o wpłacenie zaległych opłat za prenumeratę
i wkładek do Wlkp. Tow. Rybackiego

Bardzo wielu PP. Prenumeratorów „Rybaka Polskiego" i Członków Wlkp. Tow. Ryb. zalega z zapłatą, przez co ukazywanie się czasopisma jest ogromnie utrudnione i praca Towarzystwa ograniczona. Apelujemy tedy do szerokich Kół rybackich, którym zależy na utrzymaniu jedynego czasopisma rybackiego i na zapewnieniu Towarzystwu możności intenzywnej pracy, o spełnianie akuratne tego drobnego obowiązku, przyczem zaznaczamy, że **tym PP. Prenumeratorom, którzy nie wpłacą zaległych wkładek, do III kwartału włącznie, do 1 października br., będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę pisma.**

REDAKCJA.

Ceny ryb (detal.) za 1 kg., w złotych

notowane przez Miejski Urząd policyjny w Bydgoszczy.*

Gatunek	3. 1.25.	10. 1. 25.	17. 1 25.	24. 1. 25.	31. 1. 25.	7. 2. 25.	14. 2. 25.	28. 2 25.	14 3. 25.	21. 3. 25
Szczupaki .	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	2.00-3.40	2.00-3.40	2.00-3.00*	2.00-3.00	2.00-3.00	3.00-4.00
Węgorze . .	4.50-5.50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karpie . .	4.00-5.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00
Liny . . .	3.50-4.50	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00
Leszcze . .	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-3.40	2.40-3.00	2.00-2.60	2.00-2.60	2.00-2.60	1.80-2.80	2.00-3.00	2.80-3.60
Okonie . .	2.60-3.00	2.60-3.00	2.20-3.00	2.00-2.80	2.00-2.40	2.00-2.40	2.00-2.40	2.00-2.40	1.60-2.20	1.60-2.20
Karasie . .	3.00-3.60	3.00-3.60	3.00-3.20	2.00-2.80	2.00-2.40	2.00-2.40	2.00-2.40	2.00-2.40	2.00-3.00	2.80-3.00
Płotki . . .	0.80-1.60	0.80-1.60	0.80-1.60	0.60-1.40	0.60-1.20	0.60-1.20	0.60-1.20	0.60-1.20	0.80-1.20	0.80-1.60

Gatunek	4. 4. 25.	11. 4 25	25. 4. 25	9. 5. 25*	16. 5. 25.	23. 5 25.	6. 6. 25.	13. 6. 25.	20. 6. 25.	27. 6 25.
Szczupaki .	3.00-3.60	2.00-3.00	2.00-3.60	2.00-3.60	2.00-3.60	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00
Węgorze . .	—	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00.4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.60-4.40	3.60-4.40	3.60-4.40
Karpie . .	—	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00
Liny . . .	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00	3.00-4.00
Leszcze . .	2.00-3.00	1.60-2.40	1.60-2.40	1.60 2.40	1.60-2.40	1.60-2.40	1.60-2.40	1.60-2.40	1.60-2.40	2.0 -2.60
Okonie . .	2.00-2.60	1.00-2.00	1.00-2.00	1.00-2.00	1.20-2.00	1.00-2.00	1.00-2.00	1.00-2.00	1.20-200	1.20-2.00
Karasie . .	2.20-2.80	1.60-2.20	1.60 2.20	1.60-2.20	1.60-2.20	1.60-2.20	1.60-2.20	1.60-2.20	1.60-2.20	1.60-2.20
Płotki. . .	0.80-1.60	0.60-1.40	0.60-1.40	0.60-1.40	0.60-1.40	0.60-1.20	0.60-1.40	0.60-1.40	0.80-1.40	0.80-140

*) Otrzymawszy zaległe wykazy cen (od początku br.), drukujemy je ze względu na to, że niejednokrotnie ceny te służą do obliczania czynszu dzierżawczego za jeziora i t. p. Red.

Ceny ryb (detal.) za 1 kg, w złotych.

Notowania urzędowe.

Gatunek	Toruń			Grudziądz		
	24. 7. 25.	31. 7. 25.	7. 8. 25.	18. 7. 25.	25. 7. 25.	1. 8. 25.
Węgorze	3.00—4.00	3.00—4.00	3.00—4.00	3.60	3.60	3.60
Sandacze	3.60	3.60—4.00	2.60—4.00	—	—	—
Szczupaki	2.00—2.80	2.00—2.60	2.40	2.20	2.00	2.40
Leszcze	—	2.00	2.00	1.60	1.60	1.60
Liny	1.20—2.40	2.00—2.40	2.40	2.00	2.00	2.40
Karasie	1.20—2.00	2.00—2.40	2.00—2.40	2.00	2.00	1.60
Sumy	1.20—2.40	2.00—2.80	—	—	—	—
Okonie	1.00—1.40	1.00—1.60	1.00—1.60	2.00	1.60	1.20—1.60
Płotki	0.80—1.40	0.60—1.20	0.60—1.20	0.70—1.32	0.70	0.50
Drobne ryby	0.50	0.50—1.10	1.00	—	—	—
Raki (kopa)	4.00—6.00	1.00—2.00	4.00—8.00	—	—	—
Brzany	—	—	—	—	—	—
Miętusy	—	—	—	—	—	—
Cyrty	—	—	—	—	—	—
Łososie wędz.	16.00	—	—	—	—	—
Minogi	—	—	—	—	—	—
Pstrągi	1.20	—	—	—	—	—
Karpie	—	2.60	—	—	—	—
Sielawy duże	—	—	—	—	—	—
Jazgarze	—	—	—	—	—	—

Województwo Pomorskie

Państwowe Nadleśnictwo Drewniaczki

Poczta Zelgoszcz **pow. Starogard**

wydzierżawi

prawo rybołóstwa

w drodze submisji na przeciąg 12-letni od 1-go października 1925 do 30-go września 1937.

1.	jezioro	Mieliczek	1.870	ha	w leśnictwie Czarne
2.	„	Stążki	6.230	„	„ Karcznia
3.	„	Stążki Struga	5.530	„	„ „
4.	„	Siekierka	7.213	„	„ „
6.	„	Głuche	44.050	„	„ Zajączek
7.	„	Wierzbiny	12.009	„	„ Karcznia
8.	„	Korzonek	3.534	„	„ „
9.	„	Słone	122.087	„	„ „
10.	„	Godnik	5.041	„	„ „
11.	„	Smrodek	1.360	„	„ „
12.	„	Tuszynek	21.580	„	„ Cisowa Góra

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Submisja na jeziora", ostemplowane znaczkiem stemplowym za 2 zł, z podaniem ceny za 1 ha powierzchni w złotych i dziesiętnych złotego na każde jezioro osobno, należy składać w biurze Nadleśnictwa do dnia 17 września 1925 r. godz. 10½, poczem o godz. 11-tej nastąpi ich otwarcie w obecności ew. przybyłych oferentów.

Warunki dzierżawy, które można przejrzeć w biurze Nadleśnictwa, zostaną odczytane przed otwarciem ofert.

Zatwierdzenie zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu, któremu to urzędowi przysługuje prawo wyboru z trzech najwięcej oferujących, względnie unieważnienie submisji i przeprowadzenie ponownego przetargu.

Nadleśniczy.

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego". Poznań.